

Klaudia Socha
Kraków

OSIEMNASTOWIECZNE PRENUMERATY LITERATURY PIĘKNEJ

W czasach saskich produkcja wydawnicza literatury pięknej utrzymywała się na podobnym, w miarę stałym poziomie. I. Imańska obliczyła średnią roczną wielkość produkcji w poszczególnych dekadach tego okresu. Wynosiła ona około 80 tytułów (najmniej w latach czterdziestych – 68, najwięcej w dziesięcioleciu 1721–1730 – 103 pozycje¹). W czasach saskich wzrosła znacząco obecność literatury pięknej na rynku, zmienił się także jej profil, pojawiły się nowe gatunki literackie, wiele zagranicznych utworów tłumaczonych było na język polski lub też krążyło w wersjach oryginalnych wśród wyżej wykształconych sfer.

W pierwszej połowie wieku w produkcji wydawniczej przeważała literatura okolicznościowa. Utwory tego typu miały uświetnić i upamiętnić różnego rodzaju uroczystości publiczne i prywatne. Często dzieła takie miały też charakter panegiryczny. Twórcami tego nurtu literatury stawali się prawie wszyscy wykształceni członkowie społeczeństwa. Szkoła uczyła podstawowych zasad budowy utworów literackich. W ramach ćwiczeń stylistycznych uczniowie naśladowali styl poetów (zwłaszcza łacińskich) i tworzyli na ich podstawie własne dzieła. Najczęściej jednak autorami utworów okolicznościowych stawali się nauczyciele. Liczba takich druków znacznie przekraczała liczbę innych dzieł literackich. Popularność tego typu twórczości nie zmalała także w drugiej połowie wieku, lecz jej styl często był krytykowany. Nie wpłynęło to jednak na zmniejszenie zapotrzebowania na utwory okolicznościowe i panegiryczne. Niejednokrotnie pojawiały się w prasie ogłoszenia księgarskie zawiadamiające o możliwości zakupu dziełek okolicznościowych, zarówno dotyczących wydarzeń publicznych, jak i prywatnych. Na przykład w Suplemencie „Gazety Warszawskiej” z 17 marca 1784 roku zawiadamiano czytelników, że ostatnio w Drukarni Nadwornej JKMci wyszła Jacka Idziego Przybylskiego *Mowa z okoliczności uroczystego obchodu stuletniej pamiątki zwycięstwa Jana III, króla polskiego nad mocą ottomańską pod Wiedniem roku 1683, dnia 12 września...*². Druk kosztował 1 zł 15 gr.

¹ I. Imańska, *Druk jako wielofunkcyjny środek przekazu w czasach saskich*, Toruń 2000, s. 186.

² S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII w. Źródła*, red.

Oprócz druków upamiętniających takie wydarzenia, reklamowano także dzieła dotyczące uroczystości prywatnych: ślubów (wiersz A. Naruszewicza *Na wesele księżęcia de Nassau z księżną z Godzkich Sanguszkową*, Warszawa, 1780³) czy imienin (wiersz *Do Jaśnie Oświeconego Księżęcia Jegomości Prymasa w dzień jego imienin* pióra szlachcica okolicznego⁴). Czasem pojawiały się także wspomnienia dotyczące zmarłych, np. reklamowany w prasie zbiór wierszy poświęconych pamięci Adama Cieciszowskiego, pisarza wielkiego koronnego⁵. Zdarzały się także druki upamiętniające zdarzenia czy postacie ważne dla pewnych społeczności. Przykładem może być opublikowana w 1784 r. *Mowa przy obchodzie pamiętki W. M. Andrzeja Mokronowskiego, wojewody mazowieckiego* („Gazeta Warszawska”, Suplement z 15 stycznia 1785⁶). W ogłoszeniu podano, że był on „Wielkim Mówcą Wielkiego Wschodu Narodowego”. Drucek ten mógł zainteresować innych członków tej loży masońskiej.

Niewielka objętość druków okolicznościowych i ich niska cena gwarantowały zbyt, zwłaszcza że były one zwykle adresowane do określonej grupy odbiorców, np. rodziny i znajomych. Jediną reklamą, jaką się posługiwali w ich przypadku drukarze, były ogłoszenia. Inaczej rzecz się miała z utworami poważniejszymi, a zwłaszcza kosztowniejszymi. Popularność utworów dramatycznych czy powieści pozwalała na ich szybkie rozprzedanie, zdarzały się jednak takie edycje, które wymagały zabezpieczenia, zwłaszcza jeśli zaplanowane dzieło było wielotomowe.

W czasach saskich teatr cieszył się sporą popularnością. Niekiedy nawet szlachta z prowincji mogła mieć z nim styczność, uczestnicząc w spektaklach teatrów szkolnych, organizowanych przez konwikty, do których uczęszczali ich synowie. Z czasem zaczęto drukować programy przedstawień szkolnych, z dokładnym podaniem nazwisk aktorów, a niekiedy i ze streszczeniem tekstu sztuki. Wielkim amatorem teatru był też król August III, który próbował zainteresować teatrem i operą mieszkańców Warszawy. Ponieważ gusta publiczności różniły się od gustów monarchy wraz z jego wyjazdami zagranicznymi scena pustoszała. Za przykładem króla szli także magnaci, organizujący w swoich posiadłościach sceny amatorskie. Tłumaczono sztuki obce i dostosowywano je do polskiej sceny. Największą popularnością cieszyły się tragedie Corneille’a, a później Woltera. W ogłoszeniach prasowych widoczne było również zainteresowanie Moliere. W czasie rządów króla Stanisława Augusta zaczęła się tworzyć scena narodowa. W repertuarze teatralnym występowały obok siebie komedia „polityczna”, drama mieszczańska, tragedia i opera. Publiczność nie tylko mogła zobaczyć przedstawienie w teatrze, lecz także przeczytać je w domu.

Z. Goliński, t. 1, cz. 2: „Gazeta Warszawska” 1774–1785, Wrocław 1992, (dalej: GH 1/2), s. 137, poz. 2054.

³ „Gazeta Warszawska”, Suplement z 23 IX 1780; zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska*, t. 1, cz. 1: „Gazeta Warszawska” 1774–1785, Wrocław 1992 (dalej: GH 1/1), 278, poz. 1299.

⁴ „Gazeta Warszawska”, Suplement z 14 IX 1785 GH 1/2, 202, poz. 2419.

⁵ Wiersz Z. A. Włyńskiego i sielanka J. P. Woronicza, ogłoszenie w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 24 V 1783 r., zob. GH 1/2, 102, poz. 1891–1892.

⁶ GH 1/2, 182, poz. 2311.

Duża liczba ogłoszeń zdawałaby się wskazywać, że dzieła teatralne były popularne, stąd ich częste wznowienia, choć mogłaby też oznaczać, że były kupowane rzadko, zalegały w magazynach i z tego powodu często powielano inseraty zachęcające do kupna. Zwykle jednak tytuły nie powtarzały się zbyt często (chyba, że drukarz zaznaczał, że jest to wydanie drugie z dodatkami, jak to miało miejsce w przypadku *Powrotu posła*⁷).

Zwykle nie rozpisywano prenumeraty na teksty dramatyczne. Jednym z nielicznych wyjątków był *Syn sędzią czyli zemsta i wdzięczność* pióra Michała Bończy Tomaszewskiego⁸ (Wilno 1798). Sztuka w pięciu aktach opowiada o losach kochanków: Julii i Rafała, wplątanych w rozgrywki polityczne. Syn, obejmując urząd po ojcu, został zmuszony przez jego przeciwników do wydania wyroku śmierci na rodzica oskarżonego niesłusznie o spisek przeciw królowi. Syn wydał wyrok, ale – nie chcąc być świadkiem śmierci ojca – postanowił popełnić samobójstwo. W ostatniej chwili przed egzekucją przybył król i ułaskawił niewinnego skazańca. W dramacie zastosowano też klasyczną sytuację „domyślności serca” w postaci wątku nierozpoznanego ojca i jego córki, przeczuwającej, że ten z pozoru obcy człowiek jest jej w jakiś sposób bliski.

Autor zadedykował dzieło „Janowi Fryzelowi, dyrektorowi poczt litewskich, aktualnemu konsyliarzowi Stanisława, kawalera orderów św. Anny i św. Włodzimierza”. Figurował on także na liście prenumeratorów, liczącej 43 nazwiska. Na końcu listy znajdowała się zapowiedź, że „Kontynuacja Prenumerantów” będzie umieszczona w następnych książkach. Nie wiadomo, czy obietnica ta została zrealizowana. Nie było to zresztą jedyne dzieło dramatyczne tego autora. W tym samym egzemplarzu z Biblioteki Jagiellońskiej, co *Syn sędzią* współoprawne są także dramaty *Dwóch pastorów czyli miłość braterska*, dedykowane Jakubowi Bułhakowi, aktualnemu Tajnemu Konsyliarzowi, gubernatorowi litewskiemu; *Opuszczenie wyspy Mogador czyli wybawienie niewolników*, ofiarowane Ludwice z Potockich Kossakowskiej, łowczyni wielkiej litewskiej, i *Kobiety, jakich mało na świecie czyli cnota nadgrodzona*, dedykowane „Aleksandrowi Hrabi Chodkiewiczowi, starościcowi żmudzkiemu”. Żadna z wymienionych osób nie znalazła się na liście subskrybentów. Wszystkie wymienione dramaty wyszły drukiem w Wilnie (u pijarów lub u bazylianów), co tłumaczy poniekąd brak jakichkolwiek wzmianek o nich w „Gazecie Warszawskiej”. Prawdopodobnie nie były też wystawiane. Według Z. Simona, (*Bibliografia dramatu polskiego 1765–1939*) *Syn sędzią* miał swą prapremierę dopiero w 1825 roku w Krakowie.

Teatr oświeceniowy miał częstokroć narzucone dodatkowe funkcje: odgrywał istotną rolę w agitacji politycznej, piętnował w moralizatorski sposób wady społeczne lub oddziaływał wychowawczo na dzieci i młodzież. W drugiej połowie wieku bardzo popularne były w Polsce dzieła Stéphanie Félicité de Genlis. W 1787 roku

⁷ Zob. „Gazeta Warszawska”, Suplement z 19 I i 16 II 1791, do drugiego wydania dołożono bajki i dумы.

⁸ Nowy Korbut, Oświecenie, VI cz.1, s. 344, Z. Simon, *Bibliografia dramatu polskiego 1765–1939*, t. 2, [b. m. r.], s. 964.

Michał Gröll ogłosił subskrypcję⁹ na zbiór sztuk teatralnych pióra tej francuskiej pisarki pt. *Teatr dla użytku młodych czyli Komédie pani Genlis*, tłumaczone przez R. Ładowskiego. Dzieło planowano wydać w czterech tomach, lecz prawdopodobnie ukazały się tylko trzy.

W pierwszej połowie wieku wydawano teksty poetyckie głównie uznanych już pisarzy, szczególnie siedemnastowiecznych lub tworzących na początku XVIII wieku, np. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Wacława Potockiego, Krzysztofa Opalińskiego, Wojciecha Chrościńskiego i Dominika Rudnickiego. W połowie wieku Józef Andrzej Załuski i Józef Epifani Minasowicz postanowili zebrać utwory poetów współczesnych i wydać je w kilkutomowym *Zebraniu rytmów polskich*. Ta zbiorowa edycja – obok wierszy Elżbiety Drużbackiej, J. E. Minasowicza i J. A. Załuskiego – objęła także tłumaczenia dzieł obcych oraz teksty dramatyczne¹⁰. Antologię rozreklamowano w prasie i rozprowadzano za pomocą subskrypcji. Czasy stanisławowskie okazały się bardzo łaskawe dla poezji. Nie tylko wydawano liczne przekłady z języków obcych, ale i ogłaszano wiele wierszy na łamach czasopism („Monitora”, „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”). Niektóre z nich były później publikowane w zbiorach poezji. Utwory poetyckie bywały promowane w prasie, ale nawet wydania wielotomowe (np. *Zabawki wierszem i prozą* Franciszka Karpińskiego, Warszawa 1790–1792, cena 12 zł) nie były zwykle rozprowadzane z uwzględnieniem prenumeraty. Wyjątkiem były dwie edycje utworów Franciszka Dionizego Książczaka: wydane w 1779 *Erotyki* (2 tomy, druk. M. Gröll) i o dziesięć lat późniejsze, o wiele dojrzalsze *Poezje* (1787–1788, 3 tomy, druk. M. Gröll). To drugie wydanie związane było z pobylem poety u Czartoryskich. Jak sam wspominał w swej korespondencji, to księżna Izabela Czartoryska zorganizowała subskrypcję, propagowała dzieło w kręgach znajomych, a nawet odbierała zamówienia¹¹. Czytając listę prenumeratorów *Poezji*, można zauważyć wielki wpływ księżnej na jej powstanie. Przeważały na niej nazwiska osób związanych bezpośrednio i pośrednio z kręgiem Puław. Lista objęła najbliższą rodzinę, przyjaciół, osoby z towarzystwa oraz niekiedy urzędników zatrudnionych w pałacu. Niektóre z osób występowały również w tekście jako bohaterowie dykteryjek zamienionych w krótkie wierszyki, znaleźli się wśród nich i członkowie Towarzystwa Balonowego, salonowej acz uczonej zabawy opisanego później przez Książczaka. Kilka z zamieszczonych utworów, zwłaszcza dramatycznych, było wystawianych w amatorskim teatrze księżnej.

⁹ Ogłoszenie w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 3 X 1787 (S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska*, t. 2: „Gazeta Warszawska” 1786–1792, Kraków 1995 (dalej: GH 2, 122, poz. 3034).

¹⁰ Zob. ogłoszenia w „Kurjerze Polskim” z 14 VIII, 28 VIII, 4 IX, 9 X 1754 r.; S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska*, t. 4: *Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729–1773*, cz. 1: *Od „Nowin Polskich” do „Kuriera Warszawskiego” 1729–1764*, Kraków 2000 (dalej: GH 4/1, 133, poz. 6377, 6378; 135, poz. 6382; 138, poz. 6394 i inne).

¹¹ Zob. A. Kapłon, *Czytelnictwo czasów oświecenia stanisławowskiego w świetle list prenumeratorów*, w: *Problemy kultury literackiej polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1978, s. 56.

W oświeceniowym repertuarze wydawniczym znajdowały się też dzieła popularne i rozrywkowe. Pojawiały się wśród nich facecje, fraszki i zbiory przysłów. Nie zawsze były to książki niskich lotów. Z końcem lat sześćdziesiątych Michał Gröll podjął ciekawą inicjatywę wydania *Bajek Ezopa* w dwóch wersjach językowych: po polsku i po francusku, z tym że wersję polską *Ezop w wesołym humorze albo wybrane jego bajki, z naukami moralnymi i wierszykami, tudzież najpiękniejsze bajeczki Fedra, Pilpego i pana de La Motte, z przydatkiem Powinności pocziwego człowieka albo maksym politycznych i moralnych, wybranych z najcelniejszych naszego wieku pisarzy, służących dla urodzonych dla Rzeczypospolitej osób* wydano w 1769 roku, natomiast w ogłoszeniach zapowiedziano, że francuska wydrukowana będzie dopiero w listopadzie roku następnego, aczkolwiek cena jej się nie zmieni i można zapłacić z góry za obie części. Prawdopodobnie zwłokę spowodowała choroba tłumacza¹².

W czasach saskich¹³ nie istniała jeszcze w Polsce powieść rodzima, więc rozprawiano głównie powieści obce, zazwyczaj w przekładzie, rzadziej w oryginale. Niektóre z tych romansów miały rodowód średniowieczny. Wznawiano wielokrotnie *Historię o szlachetnej i pięknej Meluzynie*, *Historię o Magielonie, królownie Neapolitańskiej*, *Historię o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego*. Dużym zainteresowaniem cieszyły się romanse awanturniczo-rycerskie: *Argenida* Wacława Potockiego, *Banialuka (Antypasy małżeńskie)* przypisywana Hieronimowi Morsztynowi. Należał do nich także *Kolloander wierny*, *Leonidzie przyjaźni dotrzymujący* Giovanniego A. Mariniego¹⁴, czytywany przez panią Podstolinę z *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków...*, bardzo popularny i chętnie wznawiany. Równie lubiany był przekład Józefa J.N. Raczyńskiego *Historii angielskiej politico-moralis Hippolita Milorta z Douglas z Julią M.C. d'Aulnoy*. Bardziej ambitną lekturą stały się przekłady F. Fénelona. Wierszowane tłumaczenie jego *Historii Telemaka* pióra Jana Stanisława Jabłonowskiego wyszło drukiem w Sandomierzu w 1726 roku. Przekład prozą autorstwa Michała Abrahama Troca ukazał się w Lipsku (1750)¹⁵.

W czasach stanisławowskich niektórzy autorzy piętnowali romanse jako dzieła niskich lotów, przeciwstawiając im nowoczesną powieść. W tym czasie przeniknęło do Polski wiele utworów zachodnich, czytywanych w oryginale, a później i w przekładach. Bardzo szybko pojawiły się również powieści polskich twórców, nawiązujące do dzieł obcych i reprezentujące wszystkie typy powieści: powieść edukacyjną, traktat, pseudohistoryczną, czułą, a na początku XIX wieku także powieść gotycką i obyczajową. W czasach stanisławowskich pojawiło się sporo polskich przekładów najsłynniejszych europejskich powieści. Były wśród nich: D. Defoe

¹² Zob. ogłoszenia w prasie S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska*, t. 4: *Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729–1773*, cz. 2: *„Wiadomości Warszawskie” 1765–1773. Aneks 1774–1795*, Kraków 2000 (dalej: GH 4/2, 71, poz. 7401 oraz 114–115, poz. 7602).

¹³ Zob. I. Imańska, *Druk*, s. 123–126.

¹⁴ Pojawia się w inseratach prasowych, np. w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 2 XI 1776 r., zob. GH 1/1, 141, poz. 582.

¹⁵ Kolejne wydania, np. z 1775 z kopiersztychami, reklamowano w „Gazecie Warszawskiej” (Suplement), zob. GH 1/1, 111, poz. 439.

Przypadki Robinsona Krusoe (tłum. J.C. Albertrandi, Warszawa, nakł. M. Grölla, 1769)¹⁶, A.R. Lesage’a *Diabeł kulawy* (tłum. A. Narbutowa, Wilno 1777) i *Awantura Idziego Blassa z Santyllany* (1796), C.L. de Montesquieu, *Świątynia Wenery w Knidos* (tłum. J. Szymanowski, Warszawa, druk. P. Dufoura, 1778)¹⁷, J. Swifta *Podróże kapitana Guliwera w różne kraje dalekie* (Supraśl, druk. bazylianów, 1784), T.G. Smolletta *Historia i awantury Roderyka Random* (Warszawa, druk. P. Dufoura, 1785), S.M. Cervantesa *Historia czyli Dzieje i przygody Don Quizota z Manszy* (tłum. F. Podoski, Warszawa, druk. P. Dufoura, 1786¹⁸), H. Fieldinga *Awantura Amelii* (Supraśl, druk. bazylianów, 1787) i *Podrzutek, czyli Historia Tom-Dżona* (tłum. F. Zabłocki, Warszawa, druk. M. Grölla, 1793).

Niektóre z powieści zarówno obce – tłumaczone, jak i polskie, jako wydawnictwa nowe, a na dodatek często wielotomowe, rozprowadzane były za pomocą subskrypcji, co miało zabezpieczyć drukarza przed nietrafioną inwestycją. W 1769 roku Jan August Poser ogłosił w Addytamencie „Wiadomości Warszawskich” z 21 czerwca subskrypcję na powieść moralną J.F. Marmontela *Belizariusz*¹⁹. Przedpłata wynosiła 6 zł, co – jak sugerowała reklama – było czystym zyskiem dla czytelników, gdyż książka miała się składać z 30 arkuszy i być ozdobiona kopersztychami. Księgarz obiecał także, że co miesiąc postara się wydawać ciekawe książki w języku polskim. Dzieło cieszyło się niezwykłą popularnością. W ogłoszeniu z 2 września następnego roku Poser wspominał o 210 subskrybentach i obiecywał podać ich imiona i nazwiska „na czele ksiąg”²⁰. W kolejnych inseratach z 7 października 1769 roku i z 28 marca 1770 roku uspokajał czytelników, że w edycji polskiej usunięto wszystkie fragmenty zakazane w wydaniu francuskim²¹. Później książka była w sprzedaży jeszcze przez kilka lat, o czym świadczyły powtarzające się ogłoszenia.

W 1776 roku w ten sam sposób rozprowadzono trzyciometrowe *Powieści moralne* Marmontela w tłumaczeniu Tomasza Kajetana Węgierskiego, wychodzące w częściach. Ogłoszenia reklamowe z „Gazety Warszawskiej” wskazują, że dzieło to drukowano u Piotra Dufoura i że to on ogłosił na nie subskrypcję²². Kilka lat później również Dufour wydał *Powieści moralne z różnych autorów... na dopełnienie jakoby Powieści p. Marmontela wybrane pióra panny Uncy* (Warszawa 1779–1780), także rozpisując prenumeratę na to czterotomowe dzieło²³.

¹⁶ Kolejne wydania, np. z 1775, reklamowano w „Gazecie Warszawskiej” (Suplement), zob. GH 1/1, 119, poz. 479.

¹⁷ Informacja o możliwości zakupu tej książki pojawiła się w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” (GH 1/1, 185, poz. 805).

¹⁸ Reklamowane także później np. w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 17 II 1781 r., (GH 1/2, 12, poz. 1425).

¹⁹ Ogłoszenie subskrypcji GH 4/2, 104–105, poz. 7570; zob. też 107–108, poz. 7579–7580.

²⁰ GH 4/2, 112–113, poz. 7597.

²¹ GH 4/2, 117 poz. 7615; 138 poz. 7696.

²² Ogłoszenia w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 10 I i 17 IV 1776 r., zob. GH 1/1, 117, poz. 469; 127, poz. 514.

²³ Zob. ogłoszenie w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 25 VIII 1779 r. (GH 1/1, 241 poz. 1101).

Tą samą drogą można było nabyć również pierwszy tom *Pana Podstolego* Ignacego Krasickiego. Powieść tę wydał Gröll powtórnie w 1784 roku. Była to już trzecia edycja, po lwowskiej i warszawskiej z 1778, i prenumerata nie była typowa, Gröll bowiem drukując i sprzedając tom drugi, rozpisywał subskrypcję na dodruk tomu pierwszego dla tych, którzy nie zdołali go kupić wcześniej²⁴. Drugą polską powieścią rozprowadzaną przez Grölla w drodze subskrypcji był *Książdz pleban* Józefa Kazimierza Kossakowskiego²⁵. Według ogłoszenia z 30 kwietnia 1788 roku²⁶ tom pierwszy drugiej, poprawionej edycji był już do odebrania i wydawca upraszał nabywców, aby od razu wpłacili pieniądze na tom drugi, będący „pod prasą”. Wbrew zapowiedziom tom ten nie ukazał się.

Gröll podjął się również w 1788 roku wydania książki J.P.C. Floriana *Numa Pompiliusz, drugi król Rzymu* w tłumaczeniu Stanisława Staszica, rozpisyując subskrypcję na to dwutomowe dzieło. Warunki prenumeraty zamieścił w prospekcie wydawniczym i w ogłoszeniu²⁷. Powieść kosztowała w przedpłacie 6, a w księgarni 8 zł. Innym romansem historycznym, tym razem polskiego pochodzenia, był wydany w Warszawie w 1790 roku i rozprowadzany poprzez subskrypcję *Leszek Biały, książę Polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*. Przedpłatę na to dwutomowe dzieło, wydrukowane „na papierze holenderskim”, odbierał sam autor – Michał Krajewski²⁸.

W latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku czytelnicy mogli zaprenumerować polskie wydanie wspomnianej już powieści Henry’ego Fieldinga *Podrzutek, czyli historia Tom Dżona* w tłumaczeniu F. Zabłockiego. Utwór ten wydał Gröll i rozreklamował go szeroko w prasie²⁹. Wszystkie cztery tomy dzieła ukazały się w roku 1793.

Z powieści obcych wydano także w latach 1787–1788, w krakowskiej drukarni Ignacego Grebla, powieść w listach *Adele i Teodor, czyli listy o edukacji* Stéphanie Félicité de Genlis, w tłumaczeniu Karoliny Czerwińskiej. Na to trzytomowe dzieło rozpisano subskrypcję. Utwór reprezentował specjalny typ powieści w listach, spopularyzowany na zachodzie przez *Nową Heloizę* J.-J. Rousseau. Autorka podjęła w swym utworze temat wychowania. W taki też sposób książka była reklamowana – jako podręcznik zawierający „w sobie wszystkie maksymy ściągające się do trzech edukacji układów to jest: edukacja dam, kawalerów i osób przeznaczonych do wyższych rządów” (*Katalog drukarni Grebla na rok 1788*, zamieszczony na końcu

²⁴ Zob. ogłoszenie w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 10 VII 1783 r. (GH 1/2, 154–155 poz. 2152–2153).

²⁵ Pierwsze wydanie cz. I ukazało się u Grölla w 1786 i kosztowało 4 zł (GH 2, 32, poz. 2583). Koszt edycji z 1788 mającej obejmować oba tomy, w przedpłacie wynosił 9 zł.

²⁶ W Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” (GH 2, 165, poz. 3260).

²⁷ W Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 12 III 1788 r. (GH 2, 155, poz. 3202–3203).

²⁸ Zob. informacje o prospekcie i warunkach subskrypcji w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 2 I 1790 r. (GH 2, 277, poz. 3834–3835).

²⁹ Ogłoszenie o ukazaniu się I tomu w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 17 IV 1793 r. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska*, t. 3: „Gazeta Warszawska” 1793–1800. *Aneks 1774–1793*, Kraków 1996 (dalej: GH 3, 37–38, poz. 4719).

X tomu *Kazań* J. B. Massillona³⁰). Pani de Genlis mogła się wypowiadać w każdej z tych kwestii, była bowiem wychowawczynią dzieci księcia Ludwika Filipa Orleańskiego. Niektóre z metod wychowawczych, jakie stosowała w praktyce, opisała w powieści, np. ćwiczenia i gry sportowe, harmonijne połączenie nauki, rozrywki i ruchu na świeżym powietrzu. Nawiązała również do innych dzieł swoich czasów, niektóre koncepcje przyjmując, inne zaś odrzucając. Powieść miała kształcić zdrowe moralnie osoby, aby potrafiły racjonalnie zorganizować swoje zajęcia. Miały stać się silne, szlachetne, nie ulegać zbyt intensywnym pasjom i namiętnościom. Najlepsze efekty nauczania przynosił przykład, jak się przekonała bohaterka powieści, wychowawczyni Adeli, zauważając, że dziewczyna sama pragnie naśladować jej cnoty i uczyć ich młodsze od siebie dzieci. Pani de Genlis wyrażała też sprzeciw wobec narzucaniu dzieciom wyboru drogi życiowej, uważając, że każdy sam powinien zdecydować o swoim losie. Model wychowawczy przedstawiony w powieści nawiązywał do innych dzieł sentymentalnych, np. do powieści S. Richardsona *Claryssa*, *Grandison* i *Pamela*. Ten ostatni utwór przywoływany był w procesie wychowawczym Adeli, przestrzeganej przed zbyt silnymi namiętnościami, którym kobieta nie powinna ulegać. Autorka usunęła spośród lektur Adeli wiele pozycji popularnych w czasie oświecenia (bajki La Fontaine'a, listy pani de Sevigné, dramaty Corneille'a, Racine'a, Crebillona i Woltera, a także romanse w stylu *Księżny de Clèves* pani de Lafayette³¹). W sposobie wychowywania dzieci pani de Genlis zbliżyła się do idei Rousseau wyrażonej w *Emiliu*, naśladowanej później przez innych, polegającej na odsunięciu dziecka od zepsutego świata i takim nauczaniu, by nie przeciążać nadmiernie jego umysłu. Autorka ukazała w powieści nie tylko proces wychowania, ale i jego skutki: kiedy młodzi wychowankowie postanowili się pobrać, ich opiekunka przekazała im zebrane wszystkie listy traktujące o wychowaniu, jakie napisała i otrzymała od innych. Dzięki temu prezentowi ślubnemu młodzi mogli dobrze wychować także i swoje dzieci. Powieść ta była reklamowana również w prasie. O jej popularności trudno wnioskować na podstawie spisu prenumeratorów, gdyż odnotowano w nim tylko 15 nazwisk.

Problem wychowania dzieci i młodzieży nurtował oświeceniowych pedagogów. Powstawały dzieła wskazujące najwłaściwsze sposoby postępowania. Inicjatywą o wiele wcześniejszą od powieści pani de Genlis było wielotomowe wydawnictwo rozprowadzane także na drodze subskrypcji przez Michała Grölla w 1769 r.: *Magazyn Panieński czyli Rozmowy między mądrą ochmistrzynią i zacnymi damami jej ćwiczeniu poręczonymi* (4 tomy, 1770) oraz *Dokończenie Magazynu panieńskiego czyli Nauki dla dam dorosłych na świat wychodzących, zabierających się do stanu małżeńskiego* (4 tomy, 1774) pióra księżnej Marie Beaumont w tłumaczeniu E. Dębickiego³². Książ-

³⁰ *Katalog książek polskich krajowych, które wyszły z Drukarni Greblowskiej w Krakowie 1788*, w: J.-B. Massillon, *Kazania*, t. 10, Kraków 1788, k. 2 nlb. Zob. J. Rudnicka, *Bibliografia katalogów księgarskich wydanych w Polsce do końca wieku XVIII*, Warszawa 1975, poz. 252.

³¹ A. Kapłon, *Czytelnictwo czasów oświecenia*, s. 58–59.

³² Ogłoszenie w Suplemencie do „Wiadomości Warszawskich” z 31 V 1769 (GH 4/2, 102, poz. 7557–7559).

ki te wielokrotnie pojawiały się w inseratach prasowych, podobnie jak inne dzieło o wychowaniu – pięciotomowe tłumaczenie z niemieckiego pt. *Przyjaciel dzieci*. Wydawnictwo miało wielkie walory wychowawcze. W reklamowym inseracie prasowym gorąco zachęcano do kupna, gdyż dzieło to „wpaja w dzieci i młodzież dobroć serca, uszanowanie ku religii, wzgląd ku starszym i zwierzchności, zabiega uprzedzeniem wszelkim i przesądom, którymi zwyczajnie młodzież zarażano, uczy geografii, poezji i do innych uczonych a miłych społeczeństwu nauk i zabawek wprawuje dzieci i młodzież sposobem najstosowniejszym do ich wieku i pojęcia”³³. Koszt prenumeraty wynosił 3 lub 4 zł za tom, w zależności od gatunku papieru.

W epoce oświecenia często sięgano po powieści o tematyce biblijnej, zbiory aforyzmów i przysłów oraz książki popularne, np. zawierające wróżby, przepowiednie czy senniki. Dzieła tego typu znajdowały liczne rzesze czytelników także w warstwach niższych. Dla nich też przeznaczone były niektóre powiastki moralne, ukazujące w opowieści fabularnej przykład życia dobrego włościanina, który nie tylko znał swoje powinności wobec pana, ale i sam z siebie pragnął coraz lepiej pracować. Z kręgu takiego piśmiennictwa wywodziło się dziełko C. G. Salzmanna tłumaczone z niemieckiego przez ks. Jerzego Olecha pt. *Sebastian Mądry. Książka dla pospólstwa* (wydana w Królewcu, w 1799 r.). W przedmowie tłumacz – pleban przy polskim kościele ewangelickim – zwracał się do „kochanych i szanownych Gospodarzy Rolników”, wyjaśniając im, że za namową niektórych obywateli, „których imiona są tu wydrukowane”, przetłumaczył tę książkę dla pożytku czytających, aby nie musieli szukać rozrywki w lekturze zabobonów i innych pism szkodliwych. Przykład Sebastiana miał wpłynąć na czytelników, a zwłaszcza nauczyć ich, jak należy wychowywać dzieci w pobożności i pracowitości, aby nie zeszły na złe drogi próżniactwa. Książk Olech życzył też czytelnikom, aby jak pan Dobroczyński (jedna z głównych postaci – dobry pan wydobywający Sebastiana z nędzy) nakłaniali błądzących do porzucenia hulaszczego i złego życia. Zwracał się też do „Dobrodziejów Prenumeratorów” o dobre przyjęcie dzieła, co na pewno skłoni autora do jeszcze pilniejszej pracy. *Sebastian Mądry* opowiadał dzieje chłopca wychowanego w biednej rodzinie, który w dzieciństwie o mało nie umarł z powodu braku higieny i ciemnoty rodziców. Demoralizację dziecka, które obserwując zły przykład ojca, nie szanowało pracy i utrzymywało się z żebraniny, przerwał pan Dobroczyński. Ten światły obywatel nie tylko nauczył Sebastiana pracy, ale skłonił go również do nauki potrzebnej dobremu włościaninowi, zachęcił do eksperymentów rolniczych i pomógł w założeniu własnego gospodarstwa. Udzielał też swemu uczniowi wielu dobrych rad, np. na temat udanego małżeństwa. Nie dopuścił też, aby pokusy zniweczyły dobre efekty tej edukacji. Wyciągnął młodzieńca ze szponów hazardu, którym ten zaczął się bawić w czasie wolnym. Ta książka, stanowiąca swoisty poradnik, prowadziła do prostych wniosków, że tylko cnota, praca i ciągłe rozszerzanie swoich umiejętności wiedzie do bogactwa i szczęścia domowego. Chwaliła też proste życie, pozbawione

³³ Ogłoszenie w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 19 IX 1789 (GH 2, 256–257, poz. 3740).

niepotrzebnego zbytku (choćby w epizodzie, w którym Sebastian, chcąc kupić łożo małżeńskie, martwił się jego wielkim kosztem, lecz spotkał człowieka, który przekonał go, że najzdrowszym posłaniem jest prosty siennik). Powiastka ta nawiązywała do innych utworów w tym stylu powstających w Europie. Przykłady cnotliwego życia bohatera, pochwała wartości rodzinnych pojawiały się również w powiastkach Fénelona (np. *Przypadki Melesichtona pożytki wiejskiego życia pokazujące. Powieść moralna*³⁴). Życie wiejskie utożsamiano w nich niejednokrotnie z cnotą, natomiast przeciwieństwem tej prostoty było zepsute miasto lub dwór. Utwór Salzmann, zgodnie z założeniami gatunku, propagował cnotę, za najwyższy jej wymiar uznawał dobroczynność i wyrażał przekonanie, że tylko cnota może dać prawdziwe szczęście. Zapewne stąd wywodziły się nachalnie przedstawione w *Sebastianie* zasady dobrej edukacji pospółstwa. Książka jednak cieszyła się popularnością, bo załączona do niej lista prenumeratorów była dość długa (149 nazwisk). Znalazły się na niej głównie nazwiska kupców i ziemian. Być może miało to związek z miejscem wydania, wiadomo bowiem, że w Prusach Królewskich nie tylko częściej ogłaszano prenumeraty, ale i większe było nimi zainteresowanie.

Czytelnicy w XVIII wieku bardzo chętnie sięgali po dzieła antyczne. Obok wydań oryginalnych ukazywały się także przekłady. Dylemat, jak należy tłumaczyć dzieła obce, zwłaszcza wierszowane, pojawił się na łamach prasy i zaangażował wielu słynnych pisarzy, którzy niejednokrotnie wypowiadali swoje zdanie w licznych opracowaniach i artykułach. Problem leżał już w samej istocie pracy tłumacza i zawierał się w pytaniu: czy jest on tylko odtwórcą bez własnych cech osobowych i poglądów, i przez to nie może rościć sobie pretensji do indywidualnego talentu, czy wręcz przeciwnie, jego dzieło może przewyższyć oryginał? Francuscy krytycy, tacy jak: J.-F. Marmontel, P.-F. Desfontaines, J. d'Alembert, J. Delille, przychylali się raczej do tej drugiej ewentualności³⁵. Wielką rolę twórczego przekładu docenił także I. Krasicki³⁶. Tłumaczenie dzieł było ćwiczeniem stylistycznym praktykowanym w szkołach, wybitni pisarze stawali się często doskonałymi tłumaczami, a niekiedy ich przekłady adaptowały dzieła oryginalne, przenosząc zaledwie pomysł, jego główne założenia fabularne w całkiem nowe dzieło. Przekłady pełniły dość istotną funkcję w rozwoju kultury, mimo że wśród wykształconej części społeczeństwa większość europejskich dzieł krążyła w oryginalnej wersji językowej. Tym trudniejsze było zadanie tłumacza, który powinien nie tylko wczuć się w osobowość autora, oddać koloryt epoki i wszystkie szczegóły przekładanego utworu, ale nade wszystko pamiętać o ważnej roli wychowawczej i nie dopuścić, by fragmenty w jakiś sposób demoralizujące pozostały bez komentarza lub niewielkiej korekty. Wpływająca stąd

³⁴ Zob. I. Kitowiczowa, Z. Sinko, *Powiastka*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 446.

³⁵ J. Ziętańska, *Ludzie oświecenia o roli przekładów*, w: *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, red. Z. Goliński, Wrocław 1973, s. 187–188.

³⁶ Np. na łamach „Monitora” nr 1 z 1772 r. i w dziele *O tłumaczeniu ksiąg* w: *Dzieła*, t. 6, Warszawa 1803, s. 334–335, zob. J. Ziętańska, *Ludzie oświecenia*, s. 188–189.

sprzecznosc między wiernym a poprawnym obyczajowo i politycznie przekładem dobrze ilustruje dylematy ówczesnych tłumaczy i pozwala zrozumieć, dlaczego doszło do teoretycznej dyskusji nad rolą przekładu. Szczególnie trudne zadanie mieli pisarze tłumaczący dzieła o długiej tradycji literackiej. W końcu XVIII wieku wyszło drukiem kilka przekładów dzieł antycznych, np. Horacego *O sztuce rymotwórczej księga do Pizonów* (tłum. O. Korytyński) i Wergiliusza *Bucolica, albo pasterki* w zbiorze *Sielanki z różnych autorów zebrane* (tłum. I. Narguczewski, Warszawa, druk. Mitzlera, 1770), Tacyta *Dzieła wszystkie* (4 tomy Warszawa, druk. jezuitów, 1772–1783), *Anakreon poeta grecki* (tłum. A. Naruszewicz, Warszawa, nakł. M. Grölla, 1774). Wśród tych tłumaczeń znalazły się także utwory rozprowadzane poprzez prenumeratę, jak np. *Pieśni wszystkie Horacjusza przekładania różnych* (2 tomy, Warszawa) wydane nakładem M. Grölla w roku 1773³⁷ czy też *Iliada* Homera. Dzieło to, należące do klasycznego repertuaru szkolnego, zostało przetłumaczone jeszcze w XVI wieku przez Krzysztofa Wolthazego i zostało wydane we Lwowie w 1598 roku pt. *Hipotezis Illiadi xiąg Homerowoch*. Następne wydania pojawiły się dopiero w wieku XVIII. Księga pierwsza została trzykrotnie przełożona w latach dziewięćdziesiątych. Jako pierwszy zajął się nią Jacek Przybylski, a tłumaczenie to wydał w Krakowie w 1790 roku, pt. *Iliady księga pierwsza Mor i Gniew. Według greckiego oryginału*. Następne przekłady pióra Franciszka Ksawerego Dmochowskiego objęły księgę I (wyd. b. m i b. r.) i księgi od I do VIII. Jak sam tłumacz zaznaczył, w tym drugim wydaniu księgę I „całkiem przerobił”. Dmochowski wydał swój przekład w Warszawie w 1791 roku. Wcześniej rozpisano na dzieło subskrypcję. Zamiast planowanych trzech tomów ukazał się tylko jeden.

Znamienne, że tłumacz nie zadedykował swego dzieła królowi lub komuś z magnaterii, lecz swemu koledze po piórze Stanisławowi Trembeckiemu, tak usprawiedliwiając swoją decyzję w liście dedykacyjnym:

Iliadę Homera, matkę epepei, wzór największego i najtrudniejszego w poezji dzieła, JW W Panu Dobrodziejowi niosę w ofierze. Nigdzie lepiej przyjętym być nie może ten Ojciec Poezji, jako dostając się w ręce największego Poety. Sława, którą masz u całej Powszechności, szacunek obszerną nauką i wielkimi u mądrego Króla zjednany talenty, doskonałość pism, które spod pióra Twego wychodzą, a których szkoda, że dotąd wiele w ukryciu trzymasz i nie wydajesz ich, dla ukontentowania, dla nauki, dla wzoru naszego; wszystko to jest pobudką do tej ofiary mojej. Lecz oprócz tego, mam ja jeszcze osobiste powody. Gdy dzieło to, prawie piórem polskim nie tknięte, bo dawniej w małej bardzo częstce, od Jana Kochanowskiego przelane, a za czasów naszych zbyt długo oczekiwane, we mnie ochotę do przekładania go wzbudziło, Tyś mi dodał serca, Tyś po wydaniu pierwszej próby, do dalszego ciągu zachęcił, Tyś mię uwagami Twemi oświecał i przyjacielską krytyką do wykształcenia roboty przykładając się raczył. Winienem Ci za to publicznie wdzięczność oświadczyć. Bo jeżeli praca

³⁷ Gröll ogłosił subskrypcję w „Wiadomościach Warszawskich” z 24 VII 1773 (GH 4/2, 267, poz. 8327). Dzieło można było nabyć tylko w całości, stąd przedpłata na obydwa tomy.

moja jakąkolwiek mieć może zaletę, Tobie ją głośno przyznaję. Masz ten przymiot wielkim dowcipom właściwy, iż surowością i naganą, jak pospolicie uprzedzeni tylko o sobie czynić zwykli, nie przytłumiasz drugich talentu, ale go zachęcasz, ożywasz i kształcisz. Tak tylko czyni ten, który swojej wyższości jest pewien...³⁸

Dalej następuje jeszcze kilka zwrotów pochwalnych, jakie pisarz uznał za stosowne umieścić w tej dość panegirycznej dedykacji. Ważne jest jednak co innego: w tekście tym znalazła się wskazówka, że w procesie przekładu tłumacze często konsultowali się z innymi poetami, nie wierząc tylko we własne siły. Wydanie *Iliady* w tym tłumaczeniu otrzymało również przedmowę, dość charakterystyczną dla epoki. Dostrzec w niej można zmianę podejścia do historii, także do historii literatury i krytyki dzieł. Bardzo znamienne są w niej słowa:

Nic nie masz sławniejszego nad imię Homera, nic niepewniejszego nad okoliczności życia tego Ojca Poezji. To podziwienie, które w nas czytanie dzieł jego sprawuje, wzbudza oraz ciekawość dowiedzenia się o czasie urodzenia, o sposobie życia tak nadzwyczajnego człowieka. Ale co o nim starożytność podała i co troskliwie miłośnicy Homera w przedmowach do dzieł jego zebrali, bardziej próżną nasycą ciekawość, niżeli rozsądnemu umysłowi dogadza. Nie rozciągając się zatem nad wypisywaniem długich, a mało do wiary podobnych o Homerze powieści, przestanę na przytoczeniu tego, co o nim w dziełach jego pisze jeden Autor wieku naszego, którego w liczbie największych starożytności greckiej badaczy umieścić należy³⁹.

Od razu podkreślony został cel lektury: nie chodziło tylko o zaspokojenie ciekawości, lecz o inne zadania – rozwijanie umysłu, głębokie poznanie dzieł Homera. Autor przedmowy niewiele mówił o Homerze – cały czas oddawał głos onemu „Autorowi”, którym był ks. Barthelemi. Cytaty pochodziły z książki *Podróż młodego Anacharsysa do Grecji*⁴⁰ i opowiadały najpierw o Homerze, ukazując go na tle innych poetów jego czasów, następnie streszczały obydwie eposy. Dziś najciekawsze są wtręty i komentarze oraz próby wytłumaczenia według ówczesnego stanu wiedzy pewnych problemów psychologicznych i socjologicznych. Książd Barthelemi uważał np., że Homer musiał *Odyseję* pisać w późnym wieku: „widać to z wielości opowiadań, ze spokojnego osób charakteru i z owego słodkiego i wolnego ciepła, jakie daje słońce, gdy do zachodu się zbliża”. Mówił także o uniwersalizmie dzieła, o jego przesłaniu moralnym i dydaktycznym. Bardzo ciekawe były też spostrzeżenia o edytorskim opracowaniu tekstu, a zwłaszcza wypowiedź o zabiegach starożytnych (np. Pizystrata i Hipparka) dążących do ocalenia tekstu przed skażeniem. Według tego badacza wszyscy wielcy pisarze uczyli się od Homera, to on był gigantem, podstawą wielkich dzieł. Uczony zauważył również, że autor *Iliady* w swych dziełach ukazał głębię psychologii:

³⁸ Homer, *Iliada*, Warszawa 1791, s. [9–10].

³⁹ Tamże, s. [11].

⁴⁰ Chwilowo nie udało się odnaleźć tej pozycji np. u Estreichera.

oddzielał w potrzebie cienie, które do ich rozróżnienia służyły i miał je zawsze przytomne w umyśle, w ten czas nawet, gdy momentalne charakterem swoim dawał odmiany. Bo sztuka tylko sama daje stałą jednakość charakteru; ale natura żadnego takiego charakteru nie wydaje, który by się w różnych okolicznościach życia nie zmienił⁴¹.

Bezzasadne były – w opinii Barthele miego – zarzuty w tym względzie stawiane Homerowi przez Platona. Ukazanie bólu Priama czy Achillesa nie uwłaczało bohaterom, wręcz przeciwnie, pozwalało zachwycić się mistrzowskim zestawieniem kontrastów i bardziej zbliżyć do postaci, które – choć monumentalne – pozostały ludzkie. Długi cytat, będący wielkim hymnem na cześć genialnego poety, tłumacz skończył krótkim podsumowaniem od siebie: Homer pozwolił na rozwój eposu nie tylko w Grecji, wszak z niego narodziła się inspiracja *Eneidy*, *Jerozolimy wyzwolonej* i *Raju utraconego*. I słusznie „wszystkie narody oświecone, dziełami jego starały się języki swoje z bogacić”. Taki cel przyświecał bowiem tłumaczom oświeceniowym – wzbogacenie własnej kultury, własnego języka poprzez dzieła obce, przejęte i włączone w ogólny dorobek kulturalny.

Nie było to ostatnie wydanie *Iliady* w tłumaczeniu Dmochowskiego, ponieważ 29 października 1799 roku na łamach „Gazety Warszawskiej”⁴² ogłoszono subskrypcję na trzypięciotomową edycję tego eposu. Wyszła drukiem w drukarni pijarskiej w latach 1800–1801.

Nie zawsze jednak wydawano dzieła tłumaczone na nowo. Przykładem wznowienia był *Orland szalony* w przekładzie Piotra Kochanowskiego, który ukazał się w 1799 roku, w krakowskiej drukarni Jana Maja. Wydawca w przedmowie *Do czytelnika* wyjaśnił, że przygotował to wydanie bez poprawek, z zachowaniem oryginalnego języka i ortografii Piotra Kochanowskiego jako swoistego smaku tego tłumaczenia. Tom I obejmował 14 pieśni własnoręcznie napisanych przez Piotra Kochanowskiego, natomiast projektowany tom II miał zawierać 11 pieśni przepisanych przez jego bezimiennego przyjaciela z raptularza tłumacza. Podstawą wydania był oryginalny manuskrypt z Biblioteki Akademii Krakowskiej. Taka rekomendacja na pewno zachęciła czytelników do przedpłaty. Świadczyła o tym dość długa (zwłaszcza jak na dzieło poetyckie!) lista subskrybentów, na której widniało 148 nazwisk, wśród których były nazwiska profesorów Akademii, wyższych urzędników miejskich, arystokracji, a nawet nazwy instytucji.

Jak widać, repertuar wydawniczy zawierał wszystkie gatunki literatury pięknej. Badania czytelnictwa z kolei dowiodły, że w bibliotekach mieszczańskich i szlacheckich, a także magnackich literatura piękna stanowiła niemały odsetek. Najbardziej popularne były dzieła z repertuaru klasycznego. Zdarzały się utwory z poprzednich wieków, zarówno w wydaniach XVI i XVII-wiecznych, jak i przedruki XVIII-wieczne. Pojawiali się tacy autorzy renesansu i baroku, jak: Mikołaj Rej, Jan Kochanow-

⁴¹ Homer, *Iliada*, s. [21–22].

⁴² Dodatek, zob. GH 3, 241–242, poz. 5641.

ski, Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski, Piotr Skarga, Jan Dymitr Solikowski, Kasper Miaskowski, Szymon Szymonowic, Maciej Sarbiewski, Samuel Twardowski, Waclaw Potocki, Wespazjan Kochowski (np. w księgozbiorze szlachcica Kazimierza Chromińskiego⁴³). Bardzo często występowały też utwory oświeceniowe Adama Naruszewicza, Ignacego Krasickiego, Franciszka Książnika⁴⁴. Popularna była również literatura antyczna (często traktowana jako podręcznik do nauki języków starożytnych). Historyk gdański Jan Uphagen miał w swej bibliotece aż 166 tytułów dzieł klasycznych (219 woluminów) i 49 zbiorów dzieł (113 woluminów)⁴⁵. W bibliotekach świątłych przedstawiciele mieszczaństwa pomorskiego często gościła literatura współczesna, zwłaszcza francuska: Monteskiusz, Wolter, La Fontaine, lub wcześniejsza – Corneille, J.-B. Racine, N. Boileau, i niemiecka: G.A. Bürger, F.G. Klopstock, H. Kleist, G.E. Lessing, C.M. Wieland oraz *Cierpienia młodego Wertera* J.W. Goethego (biblioteka Karola Benedykta Cosacka, profesora wymowy i poezji gimnazjum gdańskiego⁴⁶). Pojawiały się w nich także dzieła renesansowe, głównie filozoficzne: Erazma z Rotterdamu, Machiavellego, J. Lipsiusa (księgozbiór Jana Jakuba Martiniego, pastora elbląskiego), a także J. Bodina, Melanchtona, F. Bacona, S. Pufendorfa, J.A. Komeńskiego (zbiory Jana Urinusa profesora gimnazjum elbląskiego⁴⁷).

Rzadko można było znaleźć w księgozbiorach mieszczańskich zbiorki poezji, ale np. Magdalena Urbanowiczowa, właścicielka kamienicy w Warszawie, miała u siebie *Zbiór rytmów*⁴⁸. Niekiedy mieszczenie sięgali po romans. W ich bibliotekach można było spotkać *Argenidę* Potockiego (Sebastian Schindler, mieszczanin warszawski⁴⁹), *Telemaka* (Gilbert Dupui, Anglik mieszkający w Warszawie⁵⁰, Salomea Krystyna Traubnitz, podpułkownikowa⁵¹ – oba egzemplarze po francusku), a także powiastki (np. *Candide* Woltera – Anna Botemanowa, właścicielka sklepu galanteryjnego⁵²). Czasem zdarzały się również książki z literaturą francuską i niemiecką. Wśród nich także przeważały romanse (np. biblioteka Sebastiana Croisilla⁵³). Podob-

⁴³ O. Błażejewicz, *Księgozbiór szlachecki Kazimierza Chromińskiego z okresu Oświecenia*, „Roczniki Biblioteczne” 1971, R. 15, z. 3–4, s. 9.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ E. Piotrowska, *Jan Uphagen – historyk gdański XVIII wieku i jego księgozbiór. Próba interpretacji inwentarza bibliotecznego*, „Roczniki Biblioteczne” 1983, R. 27, z. 1–2, s. 198.

⁴⁶ K. Podlaszewska, *Księgozbiory mieszczan gdańskich w XVIII wieku*, „Zapiski historyczne” [„Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”] 1970, t. 35, z. 1, s. 59.

⁴⁷ I. Imańska, *Biblioteki mieszczan elbląskich w XVIII wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 1993, t. 28, s. 155–156.

⁴⁸ J. Rudnicka, *Biblioteki mieszczan warszawskich za Stanisława Augusta*, w: *Warszawa XVIII wieku*, z. 2, Warszawa 1973, s. 136.

⁴⁹ Tamże, s. 135.

⁵⁰ Tamże, s. 142.

⁵¹ Tamże, s. 148.

⁵² Tamże, s. 137.

⁵³ Tamże, s. 151.

ne zainteresowania miała szlachta⁵⁴, w ich bibliotekach pojawiały się także romanse (*Argenida*, *Telemak*, *Aleksander*, *Poncján*, *Oton*⁵⁵, *Magielona*, *Meluzyna*, *Banialuka*, *Koloander*, *Hipolit* p. d' Aulnoy, *Kleomira* i *Kawaler polski* J. Prechaca), zbiory facecji, drobne utwory poetyckie, beletrystyka religijna (W. S. Chróscińskiego *Józef do Egiptu od braci przedany*, A. Oziębłowskiej *Księga Ruth polskim wierszem opisana*, J.K. Jabłonowskiego *Księgi Ester*, *Judyt*, *Zuzanny*), oryginalna twórczość francuska, poezja panegiryczna, bajki i dramaty. W wielu księgozbiorach, nie tylko szlacheckich znaleźć można było także powieści, np. *Podróże Guliwera* J. Swifta, *Roderyk Random* T.G. Smolletta, *Przygody Józefa Andrewsa*, *Amelia* i *Tom Dżons* H. Fieldinga oraz polskie: *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki*, *Pan Podstoli*, *Wojciech Zdarzyński*, *Obywatel*. Według badań Zofii Sinko, udział procentowy powieści w księgozbiorach magnackich sięgał od 1,7% do 33%, w szlacheckich nie przekraczał 12% (najczęściej od 6 do 3%), a w mieszczańskich 7%. Wyraźnie więcej powieści czytywały modne damy – w ich bibliotekach powieści stanowiły od 32 do 82%, a u szlachcianek tylko 19–20%⁵⁶. Znakomitą większością w przebadanych księgozbiorach magnatów była powieść obca w językach oryginalnych, natomiast w bibliotekach szlacheckich, obok romansów obcych, pojawiały się także równie licznie reprezentowane dzieła polskie. Z. Sinko w taki schematyczny sposób określiła kręgi czytelników powieści w Polsce:

W ogromnym uproszczeniu można by powiedzieć, że istnieje w Polsce krąg, w którym czytano *Heloizę*, *Podróż sentymentalną*, a także *Niebezpieczne związki* Laclosa i *Sofę* Crébillona, oraz drugi, który czytał, lub powinien był czytać, *Telemaka*, *Robinsona*, przede wszystkim zaś *Doświadczynskiego*, i trzeci, którego przedstawiciele wciąż pasjonowali się awanturami *Syloreta* i fantastyką przygód *Magielony* i *Meluzyny*⁵⁷.

Do tego samego kręgu co romans o dawniejszej tradycji, do literatury rozrywkowej zaliczyć można także literaturę mieszczańsko-sowizdrzańską obecną np. w księgozbiorze Gerarda Thomasa, burmistrza toruńskiego (*Gadki rozmayte*, *Co nowego abo Dwor*, *Postny obiad*, *Seym paniński* itp.⁵⁸).

Obydwa kręgi badań – z jednej strony repertuaru wydawniczego, z drugiej zaś recepcji czytelniczej – zmierzały do ustalenia, jak kształtował się w czasach oświecenia gust czytelniczy. Wpływ na jego rozwój miały niewątpliwie inicjatywy wydawnicze reklamowane w prasie. Zwłaszcza decyzje drukarzy dotyczące edycji dzieł nowych,

⁵⁴ Zob. H. Bogdanow, *Literatura piękna jako wyraz zainteresowań szlachty krakowskiej w XVIII w.*, „Studia o Książce” 1975, t. 5, s. 129–159.

⁵⁵ *Historia piękna i ucieczna o Ottonie cesarzu rzymskim* (ost. wyd. 1766).

⁵⁶ Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej na podstawie inwentarzy bibliotecznych i katalogów*, „Pamiętnik Literacki” 1966, t. 57, z. 4 s. 612.

⁵⁷ Tamże, s. 614.

⁵⁸ K. Podlaszewska, *XVIII-wieczne księgozbiory mieszczan toruńskich, jako przejaw ich kultury umysłowej*, w: *500-lecie polskiego słowa drukowanego na Śląsku*, Wrocław 1978, s. 239.

trudniejszych w odbiorze lub przeznaczonych dla bardziej wybrednych czytelników pozwalają dzisiaj odtworzyć zainteresowanie odbiorców. Światło na to zagadnienie rzucają źródła bibliologiczne – ogłoszenia i prospekty księgarskie, ukazujące starania wydawców, którzy starali się przybliżyć swoim klientom literaturę bardziej ambitną oraz inwentarze biblioteczne, pozwalające stwierdzić, co rzeczywiście trafiło do księgozbiorów należących do przedstawicieli różnych grup społecznych. Spora liczba niezrealizowanych inicjatyw wydawniczych, których ślady pozostały wyłącznie w inseratach prasowych czy nielicznie zachowanych prospektach stanowią dowód na to, że nie zawsze czytelnicy chcieli kupić książki proponowane przez wydawców – trudno dziś oceniać, jakie były tego przyczyny, być może zbyt wysoka cena lub trudny temat planowanego dzieła. Należy też podkreślić, że drukarze tego okresu mieli duży wpływ na kształtowanie rynku wydawniczego. Na ich motywację na pewno rzutowała chęć zysku lub choćby odzyskania włożonych w przedsięwzięcie pieniędzy, zdarzały się jednak takie edycje, które wydawane były mimo niewielkiego zainteresowania czytelników. Niektórzy wydawcy, aby nie zawieść swoich prenumeratorów, przystępowali do druku dzieła nawet wtedy, gdy liczba subskrybentów nie osiągnęła wymaganego poziomu opłacalności. Nie były to przypadki bardzo częste, ale dlatego tym bardziej warto o tym pamiętać.

THE XVIII CENTURY SUBSCRIPTION OF LITERARY WORKS

Summary

Documents of social life are most often used in surveys on published repertoire of the XVIII century. Based on copies of the press and library inventory efforts could be made to identify the circle of readership interest constituted on one side by readers' tastes and on the other side by the conscious publishers acts. A special position among the surveyed publications is held by, with printers proclamation, subscriptions, signifying a specific tendency manifested in the market: the demand for certain types of writing and at the same time bearing in mind the threat of a financial fiasco that would be prevented by the advance payment from subscribers. Various belles-lettres, from moralizing tales to the master piece of classical literature appeared quite often in press-releases as well as in book collections of the XVIII century. It performed different functions: It indicated upright moral standards, broadened knowledge, enraptured connoisseurs and amused a wide spectrum of readers. It served diverse social and professional groups and definitely constituted an essential part of publication repertoire of this period.